Rok II. Styczeń-Luty 1932 Nr. 6-7

NA PARKIECIE

Organ Zawodowego Związku Tancerek i Tancerzy w Krakowie.

Pismo informacyjne poświęcone sprawom tancerek(rzy) zawodowych, zagadnieniom społecznym, kulturalnym i towarzyskim.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Gertrudy 28 — Telefon Nr. 129-13



Pierwszorzędna JAZZ-ORKIESTRA pod dyrekcją

Br. GŁADYSZA

cieszaca się wszędzie wielkiem powodzeniem.

Styczeń, luty, marzec: Zakopane, Morskie Oko. — Kwiecień, maj, czerwiec: Kraków' Moulin Rouge. — Lipiec, sierpień: Polska Riviera, Gdynia. — Wrzesień, październik, listopad: Gdańsk, Reichshof. — Od 15 grudnia do 16 marca 1932: Zakopane, Morskie Oko.

Wszędzie sukcesy. **Wszędzie prolongowana.**

W dzisiejszym numerze „Biały feljeton“ Kornela Makuszyńskiego.

Społeczne biuro pośrednictwa pracy

przy Zawodow. Związku Tancerek i Tancerzy

Kier. WILLI MIKLER

współpracnik Borys Kalinowski

poleca Sz. Dyrekcjom pierwszorzędne tancerki i tancerzy zaw.

Pp. Tancerki i Tancerzy prosimy o nadsyłanie ofert i adresów.

Kraków, ul. Gertrudy 28, tel. 129-13

Adres prywatny Borysa Kalinowskiego, Lwów Hotel Polonja

REPREZENTACYJNY LOKAL KRAKOWA

BAR DANCING BAR DANCING

„ESPLANADA"

POD DYREKCJĄ:

LEONA LEIBLOWICZA i MAXA FIEDLERA

PIERWSZORZĘDNA ORKIESTRA DANCINGOWA

POCZĄTEK O GODZ. 10 WIECZÓR

BOGATY REPERTUAR BOGATY REPERTUAR

Występy światowej sławy artystów oraz tancerek i tancerzy Zawodowego Związku Tancerek i Tancerzy w Krakowie.

NA PARKIECIE

ORGAN ZAWODOWEGO ZWIĄZKU TANCEREK I TANCERZY W KRAKOWIE

Pismo informacyjne poświęcone sprawom tancerek(rzy) zawodowych, zagadnieniom społecznym, kulturalnym i towarzyskim.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica św. Gertrudy 28 — Telefon Nr 129-13

ROK II. STYCZEŃ—LUTY 1932. Nr. 6-7

Na Zjazd!

Dnia 24 marca br. odbędzie się *Walny Zjazd* naszego Związku. Jest to już drugi zjazd od początku istnienia naszej gromady.

Od pierwszych kroków organizacyjnych zmieniło się do tej pory bardzo wiele. W zaraniu naszej pracy organizacyjnej mieliśmy do przewalczenia dużo trudności, z których bierność naszych zawodowych koleżanek i kolegów była może największą. Żywioł, w którym pracujemy i obracamy się codziennie jest nader słabo podatny do organizacji mało docenia znaczenie zorganizowanego życia, a jeśli nawet wstępuje w szeregi Związku, to bardzo często zapomina o kardynalnych podstawach zrzeszeniowego życia. To też wpojenie w szerokie masy koleżanek i kolegów przekonania o konieczności zbiorowego życia i zbiorowego wysiłku w walce o byt, jest wielką zasługą Zarządu i tych ludzi, którzy podjęli w tych ciężkich czasach myśl zorganizowania miałkiego i „cygańskiego" elementu. jakim są tancerki i tancerze.

Od pierwszych kroków poszliśmy dziś daleko i z dumą możemy spoglądać na czas miniony.

Przy szczupłości naszych funduszów, przy nawale pracy potrafiliśmy dać *Związkowi* mocne podwaliny i zapewnić mu należyty rozwój na przyszłość.

Przyszły nam w pomoc szeregi koleżanek i kolegów, które zrozumiały wreszcie, że wyjście z obecnej ciężkiej sytuacji jest możliwem jedynie na drodze karnego zszeregowania się *w Związku.*

Obecnie poza sprawami czysto wewnętrznej organizacji, dzięki staraniom Zarządu i należytej postawie naszych świadomych Związkowców

✝

Ś. p.

Jadwiga Bronisława Wachs

długoletnia tancerka zawodowa

po krótkich cierpieniach zmarła dnia 18 grudnia 1931 roku

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Główny.

zdobyliśmy na szerokim terenie szacunek dla naszej pracy i naszej organizacji. Dziś liczą się z nami i uznają nas wszędzie. Zarówno dyrekcje przedsiębiorstw musiały nas uznać i w wielu wypadkach uczynić zadość naszym słusznym postulatom, jakoteż i władze ustosunkowały się do naszych spraw przychylnie i udzieliły nam nieraz swego cennego poparcia.

Podkreślić należy, że główną podstawą tego naszego sukcesu jest także dobór naszych członków i walka jaką rozpoczęliśmy z elementem obcym naszemu zawodowi, który pod płaszczykiem tancerza czy tancerki uprawiał proceder niestojący w najmniejszym związku z powołaniem tancerza.

Walkę z tym elementem prowadzić będziemy nadal i spodziewamy się, że już wkrótce przy naszej wspólnej wytężonej pracy i przy poparciu władz uda nam się wyplenić te chwasty i tą drogą nakazać naszemu Związkowi a przez to i zawodowi należny mu szacunek.

Obecny okres, w który wchodzimy należy do najważniejszych, Rozpoczętą pracę należy kontynuować dalej może z większem nasileniem aniżeli dotychczas Praca włożona wymaga ocenienia i wytyczenia jej nowego planu, któryby pozwolił zebrać kiedyś obfity plon. Potrzeba więc oddać kierownictwo i dyrektywy nowej pracy w ręce ludzi zasłużonych około bud. ZWIĄZKU i około jego rozwoju, ludzi wypróbowanych, znających rzecz i świadomych swych obowiązków.

Nie tylko to. Każdy Walny Zjazd jest swego rodzaju mobilizacją sił. Nie należy go lekceważyć. Za przyszłość odpowiadamy wszyscy. Jest czas na krytykę publiczną i na publiczne dyrektywy. Każdy może się wypowiedzieć i każdy rozumny glos jest mile słuchany.

Stawcie się przeto jak najliczniej w tem przeświadczeniu, że w naszych rękach leży wasza przyszłość i wasza dola.

Dzień Zjazdu przypada na okres Wielkiego Tygodnia, na czas kiedy lokale są zamknięte i macie wolny od pracy czas.

Możecie zatem przybyć tłumnie. Przybywajcie!

Fred Larsen
prezes



Krysia Domaradzka

niezrównana tancerka

wspaniałe toalety
elegancja i dystynkcja

*

Bagatela Lwów, Warszawa—Lwów Trocadero — Katowice, Apollo — Katowice, Flank — Bielsko, Moulin-Rouge—Katowice, Miraż — Kraków Grand — Łódź, Lido — Kraków

Obecnie: Bar Ziemiański, Tarnów.

Kontrakt

Ostatnio zanotowano kilka wypadków zerwania podpisanych umów (kontraktów) zarówno przez dyrekcje jak i przez tancerek(rzy). Zrywający umowy nie zastanawiali się i nie zastanawiają się widocznie nad następstwami z powyższego wynikającemi. Pomijając drogę prawną, w myśl której prędzej czy później, strona poszkodowana pociągnie do odpowiedzialności materjalnej stronę drugą; zrywanie umowy podrywa na przyszłość zaufanie do dyrekcji jak i do tancerek(rzy) którzy umowy nie dotrzymali. Kierownik biura pracy, za pośrednictwem którego zawarto umowę, stara się w przyszłości stronie winnej odpowiednio zrewanżować. Dyrekcjom zerwanie umowy przez artystę często psuje szyki na cały miesiąc, gdyż jak wiadomo w obecnych czasach wszystkie prawie programy zostały zredukowane do minimum i dyrekcja angażująca 3 lub 4 numery, liczy przedewszystkiem na numer podstawowy, od którego stosuje budżet oraz uzależnia jakość i ilość dalszych numerów programu.

Zerwanie umowy przez artysę stawia wtedy dyrekcję w przykrem położeniu a pozbawienie podstawowego numeru, z zaangażowanych już sił nie stwarza całości programu dyrekcja często zmuszona jest angażowania zastępczego numeru, którego warunki materjalne artystyczne nie pokrywają lub wprost nie dorównują poprzedniemu numerowi.

Podobnie ma się z artystą, gdy zostanie pozbawiony kontraktu, zmuszony jest procesować się, co trwa bardzo długo, a gdy pragnie koniecznie pracować

przyjmuje zwykle engagement, który wynagrodzeniem, ani jakością lokalu nie zawsze odpowiada warunkom poprzedniego zakontraktowania.

Podane przykłady, winni rozważyć dyrektorzy jak tancerki (rzy) którzy zbyt pochopnie zrywają umowy i przedstawić sobie przykre następstwa. Tak jak podstawą pracy widowiskowej jest umowa (kontrakt) tak podstawą umowy (kontraktu) jest jej całkowite dotrzymanie i wypełnienie. Obecne anormalne warunki, spowodowane przesileniem gospodarczem, powodują cały szereg zatargów i nieporozumień między dyrekcją i artystą jednakże nie upoważniają żadnej ze stron do bagatelizowania podpisanych umów; ci którzy tak sądzą, mylą się ogromnie i wprowadzają chaos w naszej dziedzinie czem opóżniają unormowanie warunków pracy widowiskowej.

Coprawda przykłady zbyt częstego zrywania i nie wypełniania umów ilościowo sprawiedliwie przypisać musimy w pierwszej linji dyrekcjom — jednakże nie upoważnia to nikogo z tancerek(rzy) do podobnego postępowania. Jeśli pragniemy skutecznie zwalczać niedotrzymywanie umów przez dyrekcje, musimy i my tancerki(rzy) również pod tym względem być w porządku. Każdy podpisany i niedotrzymany kontrakt ze str. tancerki(rza) podrywa zaufanie do organ. i w przyszłości mści się na samym tancerzu(ce) Dewizą naszą niech będzie: Podstawą naszej pracy — kontrakt. Podstawą kontraktu — jego wypełnienie.



Pierwszorzędna orkiestra koncertowo - jazzbandowa „SZAŁ"

Wszedzie powodzenie. Wszędzie sukcesy.

Kwiecień, maj 1931 „Bristol" Lwów. Czerwiec, lipiec, sierpień „Miraż" Kraków. Wrzesień, październik „Bristol" Lwów. Listopad „Adria" Warszawa. Grudzień—Marzec 1932 Grand Hotel Łódz. — Wolni??

Kornel Makuszyński.

Biały feljeton.

Przedruk dozwolony jedynie za podaniem źródła.

Dzisiaj postanowiłem przemawiać w tonacji pogodnej i w kolorze białym, odmieniając temat, jako ta nieszczęsna Trawiata, co w jeden wieniec splata ciernie z kwiatami, z kwiatami wraz. Otóż właśnie. Trawiata oddała Bogu śpiewającego ducha, bo popłakiwała w Paryżu, zamiast się leczyć w Zakopanem, W ten okrężny sposób znalazłszy się w tem najcudniejszem miejscu na polskiej ziemi, mogę się przyznać, że właśnie będziemy gadali o niem, jak bowiem na każdego zwierzaka u Jacka Londona przychodzi tak zwany »zew« — a zwierzak wszystko wtedy porzuca i ucieka ze swoją przysłowioną naturą do lasu, tak i na mnie, w tym mniejwięcej czasie, przychodzi obłędna chwila gorączki, kiedy muszę jechać do Zakopanego, albo przynajmniej bredzić o niem, jak pomylony kochanek, o kochance, co ma morskie oczy i nabita jest w sobie, jak Gubałówka. Oni tam też wypatrują z bolesną tęsknotą mojego przybycia, a kiedy się pojawię na Krupówkach, uśmiechają się do mnie wszystkie gęby, kozy beczą radośnie, skwirzą orły, świszczą świstaki, a dorożkarze oznajmiają poufnie swoim koniom, że sezon się uda, bo pan Makuszyński przyjechał. Gdybym się nie zjawił, popłynęłyby śłozy, a człowiek, który pamięta okres, kiedy Tatry były jeszcze małe. stary Karpowicz, gotówby popełnić czyn obłędny i nie znając miary żałości, mógłby wypić butelkę własnego wina. A zaprawdę, zapradę powiadam wam, lepiejby mu było, gdyby wypił litr jodyny, wzmocnionej nitrogliceryną.

Doskonale Mogę pojechać, ale jedźmy wszyscy. Kiepskie polskie dżentelmeny myślą, że w St. Morytz jest ładniej, bo to dalej i dziesięć razy więcej kosztuje, a ja się klnę na zakopiańskie słońce że najpiękniejsza zima na świecie jest właśnie w tem zatraconem Zakopanem. Jużeśmy tam wszystko przygotowali, aby było najświetniej. Towarzystwo Imprez Sportowych przygotowało wielkie wyścigi i rozmaite ‚awantury, zrobimy wam teatr, nałowimy pstrągów, łososi i karpiów po żydowsku, zakatrupimy kilka tysięcy tłustych kwiczołów, wedle starej recepty zamienimy wszystkie potoki górskie w wino, a Pan Bóg da nam słońce, pogodę, zdrowie, rzeźwy wiatr, śnieg brylantowy, góry i tę wielką radość, co na wietrze ponad niemi lata. Każdy zimowy dzień, biały jak dziewczyna, co idzie do ślubu, i taksamo śliczny, jasnością przepoi nam oczy i zetrze z nich wszystką czarność, wszystką szarość i czerwone znużenie. Po powrocie będziemy patrzeć jaśniej i śmielej w tę stronę z której ma przyjść nadzieja. Po przyjeździe do Zakopanego należy pójść natychmiast do kościoła i podziękować Panu Bogu, że świat jest taki przedziwnie piękny i że wróg ludu — komornik — pozostał w Warszawie, zgubiwszy ślad uczciwego człowieka. A potem oszaleć — białem szaleństwem. Można śnieg garściami i popijać powietrzem, upajającem, jak wino. Spojrzeć na góry i uratować się, że jeszcze nie wszystko na świecie jest płaskie, bo jest jeszcze coś, co aż pod niebo wyrasta.

Mówi w tej chwili jeden do drugiego: „Dobrze gada, bo jest pyskaty, ale niech powie, za co jechać?“ Uwaga jest roztropna, upoważniony jednak jestem do przysięgi, że w Zakopanem jest tanio i będzie tanio. Najlepszym dowodem, że największy może tam pojechać golec — jest to, że ja tam jadę, a porcięta, z przeproszeniem mam tak wyświechtane, jak nie przymierzając, profesor uniwersytetu.

Aby rozkosz zimy była zupełna należy postarać się o dwie deski, które nazywają nartami. Do niedawna byłem przekonany, że owe narty — inaczej nazywane „ski“ — służą jedynie przy układaniu rebusów obrazkowych W starym Tygodniku ilustrowanym dość trudno można było spotkać rebus, w którymby nie narysowano dwóch zadzierżystych deszczułek, co oznaczało „ski“ w jakimś złożonym wyrazie. Mógł to odgadnąć największy nawet bęcwał, taki z dziada pradziada. Okazało się jednak, że są gdzieś na świecie ludzie, co nie znając sztuki układania rebusów, umieją na tem ski jeździć wybornie, co dowozi, że nawet tłuszczem nalani Eskimosi, wujowie renifera i bratowie morskiej krowy, umieją wymyśleć coś dowcipnego, ssąc mądrość z zamrożonego i krajanego w kostki szpiku. Teraz zaś, kiedyśmy przewertowali Londona i Curwooda, straszliwie mroźne odbywszy z nimi podróże aż do czterdziestej mili nad Jukonem, wiemy, że bez nart niedaleko z ajedzie w tych miłych krajach, gdzie czasem człowiek zjada psa zaprzęgowego, a czasem pies człowieka, jeśli autorowi bohater już nie jest potrzebny i niewiadomo, iak go inaczej zgładzić ze świata. Tam jest to sprzęt szanowany i bardzo użyteczny, do nas zaś dostał się jako sprzęt wesoly i bardzo zabawny. Z początku był dziwowiskiem, teraz zaś — jak to już niektórym wiadomo ze zdjęć fotograficznych, używany jest nagminnie i bardzo lubiany.

Wszyscy już dziś wiedzą, jak wyglądają narty, które stały się namiętnością i ukochanym sportem. Mężczyżni traktują go na serjo, kobiety zaś z tego uwielbiają powodu, że przywdziawszy spodnie, może się w ten mizerny i niewinny sposób zbliżyć do męskiego ideału. Wspaniały jakiś czar i upojenie jest w tej jeździe, podczas której człowiek w kolorowym szaliku powiada szaremu wiatrowi: »Gońże mnie, jeśli zdołasz« — a wiatr z wywalonym ozorem, jak głupi pies goni, niewiadomo po co. Piękna to jest jazda, podczas której łamie opór wichru i śniegu, a czasem łamie nogę albo trzy żebra. Narciarz bieży i gubi za sobą przestrzeń i binokle, sieje poza sobą brylanty śniegu, a czasem zdrowe swoje zęby. Niekiedy krąży wieść po Zakopanem. że wreszcie znaleziono w Tatrach ząb jaskiniowego niedźwiedzia, a to tylko dzielna i śmigła polska dziewoja, narciarka, zgubiła go, wykopyrtnąwszy się na jodłowym pniaku.

Reklamuj się!

Reklama jest jedyną drogą uświadomienia Dyrekcji, że dbasz o swoją firmę i wartość zawodową.

NINA GÓRSKA

Pierwszo-
rzędna
tancerka

Wspaniałe
toalety

Pracuje tylko
w pierwszorzędnych
lokalach.



Wytworność
Szyk
Elegancja

Wszędzie
prolongowana

Obecnie
trzeci miesiąc
Bagatela, Lwów

Ponieważ nigdy niczego nie czynię lekkomyślnie, postanowiłem przeto narciarzem zostać w wieku dojrzałym i w ten sposób zyskałem czas do obserwacyj pilnych i systematycznych. Mniejwięcej przez lat dziesięć patrzyłem, jak to czynią inni, zbyt porywczy i rwący się do niebezpieczeństw. Zyskałem na tem wiele, bo ja jeszcze nie zacząłem, a wielu z moich przyjaciół już zdążyło sobie połomić niektóre członki, nadwerężyć żebra i przerzedzić płot zębów, które w tym wieku odrastają z trudnością i za ciężkie pieniądze. Może byłbym obserwował dłużej jeszcze, gdyby nie to, że epidemja tego sportu spowodowała moją samotność. Zawsze było łatwo o kompanję w Zakopanem, kiedy jednak warjat zaczął płodzić warjata, a płeć dość łatwa dotąd do rozpoznania, stała się z powodu stroju trudną do odgadnięcia, uczyniło mi się nijako. Zostałem sam, jak narta, do której niema pary. Pozycja była fałszywa. Wszyscy na śniegu, na stokach i halach, a ja jeden w knajpie z miłym Włochem, niejakim Cinzano. Wychodzę na Lipki i widzę małą dziewczynkę, zjeżdżającą szusem jak wiatr, różową jak jutrzenka, śmiałą jak kozica, śliczną jak pocałunek. — Ile masz lat maleńka? — pytam z ukrytą zawiścią. Siedem — odpowiada mi Iris. — A jak dawno jeździsz? — Cztery — powiada mi z dumą ta śliczna czarownica. Wobec przeczystości śniegu nikt nie skłamie, nawet kobieta, tem mniej dziecko. Dałem w pysk własnej rozżalonej duszy. Słyszałeś, byku z dolin? — rzekłem sobie, a głos mój

przypominał chrzęst śniegu. Ma lat siedem, a jeździ cztery. A ty co robisz? Wędzisz się w dymie knajpy, jak flondra na Helu, flanujesz po asfalcie, skaczesz łbem na dół w czarną topiel gazety, od siedzenia przy opasłem biurku jedną łopatkę masz już wyższą od drugiej boisz się przeciągu, mrozu i wiatru, i pijesz Chianti zamiast pić słożce, magocie obrzydły! — Boję się! — zapłakała we mnie dusza, — A butelki się nie boisz? — Och, nie! — Od dzisiaj będziesz się bała, kocmołochu! Idziemy! — Dokąd?— Na Narty!

Niosłem ją omdlałą na ramieniu. Śmiech mię bierze, doprawdy, kiedy sobie dziś to wszystko przypominam. Dzisiaj, kiedy mam za sobą setki przebytych kilometrów, dziesiątki pierwszych nagród, żetonów i dyplomów, kiedy jestem wybitnym członkiem kilku sportowych klubów i kiedy zaczynam cicho marzyć o mistrzostwie Polski. Nie mówię tego, aby się własną tuczyć chwałą jakby to uczynił autor myśliwskiego pamiętnika, ani nie łżę, co on by z pewnością uczynił. Śmieszne to są dla mnie drobiazgi, a dlatego o nich wspominam aby do tego boskiego sportu zachęcić wszystkich niezgułów i niemrawych ludzi i aby im na żywym przykładzie zademonstrować, że w każdym z nas bohaterstwo tkwi w zarodku, tylko strasznie głęboko ukryte. To, co mi się wydawało straszliwe, jest dziś dla mnie zabawką. Kiedy Ossendowski pierwszego strzelał zająca, to też w nim serce ze wzruszonej skakało trwogi. A dziś? Na lwa srogiego bez obawy siędzie, a tygrysa strzela od ręki.

Kiedy poznałem wszystkie tajemnice królewkiego sportu, wydaje mi się on łatwym z tej prostej przyczyny, że od pierwszej chwili chwyciłem trwogę za gardło, pyskiem zwaliłem ją na ziemię i kazałem gryźć śnieg. Nie bać się— oto przykazanie narciarza. Tak mię uczył mój mistrz narciarski, najmilszy malarz Tadeusz Koniewicz, który nosi przy dewizce, oprawny w złoto, mój ząb na pamiątkę pierwszej lekcji.

Podczas krótkiej chwili oszalałego pędu, kiedy śmierć za tobą bieży, wyjąc głosem wichru, w błyskawicowym skrócie widzisz swoje życie, wzloty i upadki, i nędze, błędy i grzechy. Może dlatego różni ludzie nie chcą już zjeżdżać po raz drugi, aby nie widzieć tej diabelskej syntezy paskudztwa. Tylko ludzie niezbyt obciążeni na sumieniu są dobrymi narciarzami. Nie rwą się do nart: adwokaci, dyrektorzy banków i wydawcy, za żadne skarby nie pojedzie naczelnik urzędu skarbowego, natomiast istoty tak bezgrzeszne, jak panny, literaci i malarze, są narciarskiemi znakomitościami. Nie należy jednak przejmować się zbytnio tym względem i dlatego unikać nart. Narciarskie spodnie są obszerne i niejedno zdolają ukryć.

Wśród wielu nacyj, które w tym śnieżystym rozlubowały się sporcie, Polacy wprost oszałamiające okazują zdolności. Nigdy i od nikogo nie nauczyliśmy się sztuk trudnych i takich nudnych, jak wstrzemięźliwość, oszczędność i inne takie wymysły, w sztukach jednak śmiałych i grożących każdej chwili skręceniem karku, nikt nie miał nigdy uczniów zdolniejszych. Kto inny wymyślił wódkę, ale gdy nam raz pokazano, jak ją się robi niech kto teraz potrafi zrobić lepszą. Pokazali nam narty, Polak spojrzał, uśmiechnął się, cmoknął z wielkiego ukontentowania, i tak zaczął jeździć, jakby go w młodości karmili mlekiem refinerów,

a w starszym wieku foczem sadłem. Wielu zna tę sztukę, zanim jeszcze ujrzało narty, wielu się ślizga przez życie, jak po śniegu, inni skaczą na lep i na szyję z każdej skoczni. Wziąć byle starego wyjadacza i przyczepić mu narty do pedałów, a będzie ci śmigał i zgrabnie i nie zawadzi o kamień ani o kryminał. Inny tak ci uskoczy w biały niewinny śnieg, że prokurator lo tylko mowę straci na chwilę ze zdumienia, a tamten już dalej bieży wśród okrzyków i poklasków. Tacy jednak marnują przyrodzone swoje zdolności i na prawdziwych nartach nigdy nie jeżdżą.

Narciarze prawdziwi są to ludzie szlachetni i sprawiedliwi, chociaż manjacy i cokolwiek tknięci na rozumie. Kiedy na takiego przyjdzie czas ruji, ściślej mówiąc- okres sportowy, taki to ci się wtedy wyrzeka i żony i kochanki i dziatek miłych i ciepłego łoża, śnieg bowiem tak mu uderza na mózg, że go chwyta szaleństwo. Rozumiem go. Taki musi z siebie wytrząść wszystkie łajdactwa i pozwolić wyparować na zimnym wietrze tej całej propinacji, którą wypił.

Chciałbym wszystkich namówić do tej jazdy po djamentach. Dlatego o niej mówię, że sport narciarski nie posiada dotąd swojego piewcy. Obrzydliwą jednak kalumnją wydaje mi się argument, że inaczej być nie może, bo znakomici narciarze mają często wielkie wątpliwości w dziedzinie zasad ortograficznych, okazując w tych sprawach żywą i zbyt indywidualną bujność i awanturniczość pomysłów, co im przeszkadza cokolwiek w zdobyciu laurów pisarskich. Rzecz oczywista, że prawdziwy narciarz potrafi najlepiej pisać poematy na dziewiczym śniegu, gardząc słusznie nakazami Akademji Umiejętności, krępującemi ruchliwość nóg i myśli. Niech jednak cała Akademja potrafi tak zjechać zakosami po lodowej skorupie, jak jakiś dzielny Motyka. Wtedy byśmy zobaczyli, co trudniejsze.

Do widzenia przeto w Zakopanem.

Jeszcze tylko jedno słowo: uprzedzam, że wszelkie pogłoski o tem, jakobym się fotografował podparty ztyłu kijkiem na tle płachty z namalowanemi górami i że psy wyją nad moją sztuką narciarską, są brudnym wymysłem, a oszczerców będę ścigał sądownie

(»Zakopane i Tatry« Nr 1. R. II. 10. I. 1932)

Fundamentem Organizacji

jest posłuch i obowiązkowość we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Kto się od powyższych wyłamuje i nie chce podporządkować, niech siebie i nas nie łudzi.

II. Walny Zjazd Zadwodowego Związku Tancerek i Tancerzy odbędzie się **w Krakowie** w siedzibie Związku przy ul. św. Gertrudy 28, I. p., o godz. 16-tej. Zarząd prosi członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Zosia Grzesińska



Elegancka
wybitna
tancerka

Wspaniałe
toalety

Przyjmuje kontrakty
tylko
do pierwszorzędnych
dancingów

Dystynkcja
Szyk
Elegancja

Wszędzie
prolongowana

Obecnie
Bristol, Lwów
Marzec prolongow.

List otwarty.

Do Zarządu Głównego
Zawodow. Związku Tancerek i Tancerzy
w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowny Zarząd Główny o wypadku, który miał miejsce w Stanisławowie, jedna z tancerek nazwiskiem Jadwiga Bronisława Wachs popełniła samobójstwo w lokalu kawiarni Warszawa dnia 18 XII. 1931 roku o godz. 8 rano. Należała ona do związku w Warszawie, a wiceprezes tegoż Związku pracuje w kawiarni Union i nie raczył zająć się tym wypadkiem ani urządzeniem pogrzebu, a przynajmniej zbiórką na wieniec.

Ja należąc do innej organizacji zająłem się zbiórką na wieniec, poczuwając się do obowiązku koleżeńskiego i zebrałem kwotę 25 zł. za co kupiłem wieniec ze szarfą, a rachunki przesyłam w załączeniu.

Upraszam o umieszczenie powyższego listu w naszym miesięczniku celem zapoznania koleżanek i kolegów o stosunkach panujących w Zw. warszawskim.

Z kolezeńskiem pozdrowieniem

Zygmunt Rykaczewski

Stanisławów dnia 19 XII. 1931.

Komunikaty

Decyzją Zarządu Głównego z dnia 26 grudnia b. r. postanowiono zaliczyć w poczet członków zwyczajnych:

Smuszyńską Helenę, Ambroziewicz Wandę, Lernera Bronisława (Lenard), Micenbaum Annę (Hanka), Grzesińską Zofję. Karniłową Annę, Kmiaszówną Romanę, (Jastrzębińska Roma) Tylko Helenę, (Alexi).

Zaliczyć w poczet kandydatów:

Kowalską Jadwigę, (Walska Iga) Erbesównę Stanisławę. Śmiekowską Janinę, Łubiańką Zofję (Anita), Poznańską Frankę. Wawrzko Julję, Kosówną Marysię (Marsion Meri), Bednarską Lucję, Ziomkówną Helenę (Muszka), Majewską Teodozię (Tola), Wrazidło Anitę, Hentscel Hildę, Paryca Tadeusza, Gębarską Eugenję, Steinmetz-Zglińską Anastazję (Ali), Polechońską Paulinę (Pla), Mandel-Friszer Reginę (Ryśka), Janicką Jadwigę Nina), Zarzycką Stefanię (Stalska) Steinmetz Janinę, Ambroziewicz Stefę, Zdulską Jadwigę (Jadzia), Lewicką Emilję, Smolińska Zofję.

Wykreślono wedle statutu §. 11. pkt. C. Członków zwyczajnych:

Weikertówną Alinę, Wetstein Helę, Mauerówną Kazimierę, Manowską Barbarę, Kronfelda Henryka, Kościelskiego Januszą, Mrugowską Lucy. Budaszówną Kazimierę;

członków kandydatów:

Tomaszewską Kazimierę, Zamrzycką Halinę. Teichert Irenę, Steiner Marję Sadowską Marję, Lubińską Alicję, Dzięciołowską Julję, Chrząścikówną Zofję, Baradziejowską Janinę, Abramik Helenę

Uchwalono odebrać delegaturę Jakóbow i Schönfeldowi-Krasnopolskiemu i prawo inkasowania na rzecz Związku.

Ukarano Witołda Kochana ostrą naganą i zł. 20 na fundusz prasowy za zerwanie umowy w kabarecse Alkazar w Katowicach.

Kierownikiem Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy został mianowany Willy Mikler.

Decyzją Zarządu Głównego z dnia 16 stycznia 1932 roku postanowiono zaliczyć w poczet członków zwyczajnych: Irenę Purgacz, Zofję Pinakównę;

zaliczyć w poczet kandydatów: Marję Łabędzką, Helenę Teichman, Alfredę Maciejewską (Lili). Janinę Maciejewską (Jani), Matyl Szolz, Frida Kubitza.

Wykreślono wedle statutu § 11 p. c. członków zwyczajnych: Kremer Helę, Kremer Ernę, Jakubowskiego Józefa, Karbowską Halinę, Kwitek Lilli;

członków kandydatów: Górecką Zofję, Kubiasównę Weronikę, Marłof Anitę, Mandrykowską Marję, Steiner Marję, Rogalską Janinę, Trzeciakównę Julję.

Decyzją Zarządu Gł. z d. 14 lutego br. postanowiono zaliczyć w poczet członków zwyczajnych:

Freda Franka,

zaliczyć w poczet kandydatów:

Popierajcie własne czasopismo!

Leśniewskiego Janusza. Kukackę Krystynę, Czernik Anitę (Prinz Anita) Grubskę Marję, Zofję Runowską, Maliszewską Stanisławę (Stenia), Gajewską Irenę (Rena),

Wykreślono wedle statutu §. 11. pkt. c. członków kandydatów:

Matyl Szolz, Frieda Kubitza.

Po uregulowaniu wkładek zostali przywróceni w prawach członkowskich Zofja Górecka, Halina Karbowska.

Przemianowado członka kandydata na zwyczajnego: Zofję Błazewicz (Sonię).

Unieważnia się zgubione legitymacie Rysi Kurzynowianki i Heleny Adamczyk.

Decyzją Zarządu Głównego z dnia 23 lutego b. r. postauowiono zaliczyć w poczet członków kandydatów:

Borysa Chaimowicza (Kalinowskiego), Antoninę Grużewską (Ala Sarnowska).

Postınowiono zwolnić z wpisowego członków warszawskiego Związku przy wstąpieniu do naszego.

Mianuje się Borysa Kalinowskiego współpracownikiem Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy.

Uchwala się zwołać II. Walny Zjazd na dzień 24 marca br. w siedzibie Związku.

Kronika organizacyjna

W Krakowie odbyło się zebranie koleżeńskie dnia 5 stycznia b. r. w siedzibie Związku pod przewodnictwem kol. Larsena. W rezolucji postanowiono współdziałać z Zarządem Głównym. Obecnych na zebraniu 24 osób.

Sekretarjat Pośredn. Pracy przy Związku, komunikuje, iż z polecenia Zarządu Głównego będzie odpowiadał na oferty jak również obsadzał, tylko te tancerki i tych tancerzy, którzy są względem organizacji w porządku.

Niniejszem komunikujemy pp. Dyrektorom Koleżankom i Kolegom, że legitymacje nr. 46 k i 30 k wydane na imię kol. Kurzynowianki Marji (Ryśka) i Heleny Adamczyk zostały skradzione, wobec czego wydano nowe, a skradzione niniejszym unieważnia się

Sekretarjat.

Podziękowanie.

Kol. Zygmuntowi Rykaczewskiemu za zajęcie się zbiórką na wieniec dla ś. p. kol. Bronisławy Wachs, składa serdeczne podziękowanie

Zarząd Główny.

Przypominamy kol i kol., że wszelką korespondencję w sprawach organizacyjnych, należy przesyłać pod adresem Zarządu Głównego, a nigdy na adresy osobiste członków Zarządu.

Baczność pp. Pośrednicy.

Ze względu na zamknięcie Księgowości z dniem 15-go marca b. r. upraszamy o uregulowanie zobowiązań najpóźniej do dnia 15 marca b. r.

Baczność kol. Delegaci.

Ze względu na nadchodzący II. Walny Zjazd, uprasza się o jaknajenergiczniejsze ściąganie należnych organizacji kwot od członków Z. Z. T. T. jak również o jaknajrychlejsze przesłanie ich do Związku.

Od Sekretarjatu.

Przystępując do organizowania biblioteki Związkowej, zwracamy się do wszystkich, którzy przyrzekli poparcie w postaci książek, jak również do chętnych w zaofiarowaniu takowych, ażeby posiadane książki przesyłali pod opaską na adres Sekretarjatu Zaw. Zw. Tanc. i Tancerzy

Listy z kraju

STANISŁAWÓW.

Znamienny fakt

W dniu 18 grudnia br. odeszła z szeregów zawodowych tancerzy na zawsze ś. p. Jadwiga Bronisława Wachsówna, kończąc tragicznie pasmo swego żywota. Co było powodem tragicznego kroku nie sposób się nad tem zastanawiać i komentować to na tem miejscu. Tragiczną tajemnicę zabrała ze sobą ś. p. do grobu.

Wyrazem uczuć sympatji, jaką się ś. p. zmarła cieszyła wśród sfer koleżeńskich i pracodawców był jej pogrzeb, z kaplicy cmentarnej w Stanisławowie, który przemienił się w przyjacielską manifestację uczuć.

Korowodowi żałobnemu towarzyszyły tłumy publiczności oraz spory zastęp koleżanek i kolegów,

W pochodzie niesiono wieniec od naszego Związku, a prezes Fred Larsen, który specjalnie pozostal w Stanisławowie by uczestniczyć w pogrzebie pożegnał zmarłą kilku cieplemi słowami wspomnienia, wygłoszonego nad mogiłą.

Uderzającym w całej sprawie był fakt nieobecności na pogrzebie wiceprezesa warszawskiego związku, który aczkolwiek obecny w tym czasie w Stanisławowie nie raczył oddać zmarłej ostatniej posługi.

Uderzającem to jest tembardziej, że zmarła była właśnie członkinią warszawskiego Związku.

Krok naszego prez. p. Freda Larsena i kolegi Zygmunta Rykaczewskiego spotkał się .z żywem uznaniem wśród kół tancerzy.

Sprawdź swoją legitymację

nie bagatelizuj obowiązków wobec organizacji, bo samemu sobie krzywdę czynisz, wstrzymując normalny bieg prac Zarządu dla Twojego dobra.

Imienny wykaz członków.

Adamczykówna Helena
Adamczyk Hilda
Ambroziewicz, Wanda
Ambroziewicz Stela
Baranowska Helena
Borys Stanisław
Bochenek Jan
Beh Achmed
Bryłowa Olga
Błażewicz Sonia
Biberówna Zula
Broni Ada
Bilicka Lala
Blajetówna Anita
Borsza Jerzy
Brodzicka Leokadja
Boczyńska Botia
Bednarska Łucja
Czajkowska Stanisława
Cortel Fritz
Chmielowska Zosia
Chaszewska Zofja
Czernik Anita
Chojecka Basia
Ceglińska Bogda
Costello
Dolski Eugeniusz
Daniels Dana
Dolistowska Nina
Domaradzka Krysia
Draegierówna Wiera
Dunajska Eugenia
Darnowska Helena
Dybicz Bańka Marja
Delazari Lilli
Erbesówna Stanisława
Filanowska Rena
Frank Fred
Friszer Ryśka
Grodziński Seweryn
Gorlasówna Rozalja
Gajewska Renia
Guzikówna Zofja
Górecka Zofja
Grocholska Wanda
Gąsowska Donata
Górska Nina
Grubska Meri
Gryglicka Irena
Gembalska Eugenja
Grzesińska Zofja
Hałusówna Ludwika
Halska Rena
Haiman Meri
Hentschel Hilda
Irzykowska Krysia
Ilczyszyn Eugenia
Jelińska Krysia
Jackston Harry
Jankowska Irena
Jania Julja
Jedlińska Nelly
Jochniak Danuta
Jurkiewicz Halina
Janiszewska Antonina
Jastrzębska Roma
Janicka Jadwiga
Keer Juljan
Karbowska Halina
Kwitek Lilli
Kowalewski Marjan
Kukacka Krysia
Kalinowski Borys
Kurkowiak Janina
Kubiaszówna Weronika
Kubica Irma
Kalikstein Lilli
King Józef
Kowalewski Władysław
Kremer Helena i Erna
Kurzynowianka Ryśka
Kwiatkowska Janina
Kosch Klara
Kosch Elza
Korski Teofil
Kochan Witold
Kossakowski Janusz
Karniłowa Anna
Larsen Fred
Lewandowska Zofja
Leśniewicz Nella
Lewicka Emilja
Lenard Bronisław
Łapanówna Lilli
Łubianka Anita
Łabędzka Marja
Mańkowska Stasia
Michelis Lucja
Mazurkiewicz Józefa
Müller Jakób
Mikler Willi
Molidor Lise
Maciejowska Lili
Maciejowska Jani
Morska Irena
Micowska Marja
Maziarz Edward
Mazurkiewicz Wala
Marłow Anita
Madrykowska Marja
Materowska Janina
Moskalówna Wiera
Maliszewska Stenia
Majewska Tola
Marion Meri
Micenbaum Anka
Nowotnikówna Tola
Nitshke Erna
Nitshke Ernest
Przybylska Anna
Peiper Józef
Piechotówna Krystyna
Pańkówna Marja
Potocka Wera
Podolska Hilda garda
Purgacz Irena
Pilcerówna Ada
Polechońska Tola
Poznańska Franka
Pinakówna Zosia
Paryc Tadeusz
Różański Willi
Romanówna Mira
Rogalska Janina
Rutkowska Janina
Rykaczewski Zygmunt
Rogowska Lena
Runowska Zosia
Ryczkowska Jadwiga
Ren Józef
Slowińska Irena
Sasim Lidja
Straszewski Kazimierz
Srodkówna Danuta

Szymańska Janka
Sarnowska Ala
Szymczak Stanisław
Schönfeld Jakób
Ślączkówna Karolina
Smietana Artur
Smolarek Teodozja
Schneider Ewa
Smoleńska Anna
Steforyszówna Marta
Samborska Jadwiga
Szafrańska Helena
Sade Pola
Szyńska Ritta
Szerman Anna
Smoleńska Zofja
Steinmetz Janina
Steinmetz Ala
Stalska Stefa
Smiejkowska Janina
Smuszyńska Helena
Trzeciakówna Julja
Tylko Helena
Teichman Helena
Uniowski Zygmunt
Urbańska Helena
Walentin Ivor
Viga Janina
Wojciechowska Danka
Więckol Gertruda
Waldemar
Włochówna Nela
Waca Leokadja
Wojtynówna Leonia
Wardolińska Wanda
Wardolińska Irena
Wojs Beri
Weiss Frida
Wrazidło Anita
Wawrzko Julja
Wirska Irena
Walska Iga
Zdulska Stefa
Zych Soni
Zink Mila
Ząbek Rena
Zdanowska Marja
Ziomkówna Muszka



MIA BELLA

TAŃCE

charakterystyczne
„Moderne"
i ekscentryczne

Szykowne kostjumy
i toalety

Duży urozmaicony
repertuar

Styczeń-luty
Moulin rouge Kraków

marzec
Picadylli Łódź

„HOTEL CITY"

Kraków, św. Gertrudy L. 28 — Telefon 134-78

Urządzony według najnowszych zdobyczy technicznych
We wszystkich pokojach płynąca zimna i ciepła woda.
Pokoje hotel. wszystkie ogrzewane central. ogrzewaniem.

Zarząd hotelu wynajmuje również pokoje miesięcznie.

Dla członków Zawodowego Związku Tancerek i Tancerzy w Krakowie, 25% opustu

Dancing-Bar „LOCARNO"

Kraków, Prądnik Czerwony. Telefon 135-10

CODZIENNIE DANCING!

Humor! **Taniec!** **Śpiew!**

POCZĄTEK O GODZ. 10 WIECZ.

Ceny konkurencyjne. **Ceny konkurencyjne**

Dyrekcja: T. IMMERGLÜCK.

Tancerki z Zawodowego Związku w Krakowie.

FUTRA

Pierwszorzędny magazyn futer
Kraków, ul. Grodzka l. 15

A. P. FAKLER

Własna pracownia kuśnierska
Kraków, ul. Grodzka l. 20

Poleca konfekcję futrzaną według najnowszych modeli paryskich.

Uwaga na adres. Ceny konkurencyjne. Telefon 129-80.

Koncesjonowane Biuro Pośrednictwa Pracy
dla Artystów i Muzyków

WILHELM REISS
(RÓŻAŃSKI)

WSPÓŁPRACOWNIK: JAKÓB MÜLLER

KATOWICE, ULICA MONIUSZKI L. 3

Adres telegraficzny: „IMPRESARIO, KATOWICE“
TELEFON Nr. 2366

Dancing-Bar ›LIDO‹
Kraków, Grodzka 42. Tel. 134-92

Rendez-vous wytwornego towarzystwa.
Pierwszorzędna orkiestra Jazz-Bandowa pod dyrekcją p. Reicha
Przyjmuje się jedynie pierwszorzędne siły z zawodow. Związku tancerek i tancerzy.

Początek o godz. 10 wieczór

Wstęp wolny. **Wstęp wolny.**

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA SUKIEN KOSTJUMÓW
i PŁASZCZY DĄMSKICH

„NATALJA"

KRAKÓW, GERTRUDY 27, I. P. m. 4. (obok hotelu „City")

Wykonuje terminowo: płaszcze, kostjumy, suknie oraz wszelkie roboty w zakres ten wchodzące według najnow. żurnali zagr. ku zupełnemu zadowoleniu

CENY NISKIE! UWAGĄ NA ADRES! CENY NISKIE!

Osobny dział kostjumów scenicznych.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY **M. TODT** ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

PRZEMYSL, SŁOWACKIEGO 16

poleca się dla zdjęć artystycznych i wszelkich prac w zakres fotografji wchodzących. Wykonuje portrety i powiększenia. Zdjęcia do paszportów i legit. w ciągu jednej godziny. Dla P. T. Artystów ceny zniżone.

Moulin Rouge - Kraków

Pierwszorzędny lokal dancingowy

Dyrekcja Roman Lewinger.

Codziennie Dancing

z urozmaiconym programem artystycznym.

Pierwszorzędna orkiestra pod kierownictwem LOVKI.

Występy światowej sławy artystów oraz Tancerek
i Tancerzy Zawodowego Związku w Krakowie.

Dla smakoszy Bar. Wstęp wolny. Początek o 10 wiecz.

Wydawca: Zawodowy Związek Tancerek i Tancerzy w Krakowie, ul. św. Gertrudy 28
Redaktor odp.: Jozef Peiper, Krakow, Gertrudy 28 — Drukarnia „Renaissance" Zielona 23, tel. 119-05